Rok X. Nr. 293 Sosnowiec, sobota 26 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...ralna 1a
...Redakcji ...stracji ...4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice ...97

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Wnikliwy sąd min. Kwiatkowskiego

Przez deflacyjne pełzanie na czworakach

jesteśmy znużeni we wszystkich organach życia

WARSZAWA, 26.10. Wczoraj przed południem rozpoczęły się obrady specjalnej komisji sejmowej, powołanej do załatwienia sprawy pełnomocnictw.

Zapowiedziane przemówienie ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego wywołało olbrzymie zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych. Sala obrad komisji budżetowej, w której odbywało się posiedzenie, przepełniona była do ostatniego miejsca. Wielu posłów i senatorów stało na korytarzach.

W obradach komisji wziął udział prezes rady ministrów Kościałkowski, ministrowie: Raczkiewicz, Górecki, Poniatowski, Butkiewicz, Jaszczołt, Kaliński, prezes N. I. K. Krzemiński oraz podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych. Przybył również marszałek sejmu Stanisław Car. Obradom przewodniczył prezes komisji poseł Sowiński.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos sprawozdawca projektu ustawy o upoważnieniu p. Prezydenta R. P. do wydawania dekretów, poseł Miedziński. Podkreślił on, że premjer w swem eksposé roztoczył obraz zarówno sytuacji, jaką ma przed sobą, jak i linji wytycznych, których rząd będzie się trzymał. Niewątpliwie eksposé to dało bardzo dużo, gdyż wszyscy widzą obecnie, co zamierza czynić rząd, jakie są jego główne cele na pierwszy okres. Referent podkreśla, że dopiero po wysłuchaniu eksposé ministra skarbu wygłosi swój referat, gdyż przemówienie ministra Kwiatkowskiego będzie koniecznem dopełnieniem do eksposé premjera Kościałkowskiego.

Następnie zabrał głos p. minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego

Na wstępie przemówienia minister oświadczył, że rząd zwraca się do ciał ustawodawczych z projektem ustawy, której treść stanowić mają szczegółowe pełnomocnictwa dla rządu na określenie terminu i dla załatwienia określonego kompleksu spraw gospodarczo - finansowych. Rząd poczytuje sobie za obowiązek przedstawienia komisji zarówno motywów, które spowodowały decyzję rządu zwrócenia się do sejmu o pełnomocnictwa, jak też i sytuacji, która z tą decyzją jest związana.

W dalszym ciągu minister Kwiatkowski przedstawił skutki współczesnego kryzysu finansowo - gospodarczego i podkreślił, że **kryzys uderzył niezwykle silnie w gospodarstwo społeczne polskie.**

Wskaźnik produkcji waha się — mówił minister — o około 60 proc.

Rezultat zesumowania emisji kapitałów w spółkach akcyjnych nowo - założonych jest u nas ujemny. Identycznie ujemną jest suma zysków i strat w spółkach akcyjnych, a stąd

zupełny zanik ekspansji prywatnej inicjatywy

W roku 1934 emisja kapitałów akcyjnych w Polsce jest 80 razy słabsza niż we Włoszech, a nawet 5 razy słabsza niż w obecnej Austrji.

W ten sposób krystalizuje się coraz wyraźniej groźba zaatakowania od strony wycieńczonego organizmu gospodarczego tych istotnych zdobyczy, które nasze państwo w ciągu swego 17-letniego niepodległego bytu szczególnie w okresie rządów Marszałka Piłsudskiego rzetelnie zapisać może w rachunku swych aktywów.

Utrzymanie wzorowej i sprawnej armji, utrzymanie samodzielnej polityki zagranicznej, zachowanie i rozbudowanie oświaty, utrzymanie dobrego i oddanego w służbie państwowej aparatu administracyjnego, usuwanie śladów niewoli i zaniedbania cywilizacyjnego w miastach i na wsi **jest nierodzielnie związane ze stanem gospodarczym.**

Osłabiliśmy z biegiem czasu i te pozytywne wartości, które są dorobkiem okresu życia Józefa Piłsudskiego w Polsce.

Naszem zadaniem jest

to, by osiągnąć najlepsze rezultaty w zakresie tych metod. Nie po to walczyliśmy wielokrotnie i krwawo, byśmy teraz sprzedawali elementy tej niepodległości obcym, byśmy kurczyli nasz stan posiadania w naszem własnem państwie. Nie chcę przez to powiedzieć — podkreślił minister — że jestem wrogo nastawiony do współdziałania obcego kapitału w ramach gospodarstwa polskiego, jednakże generalnego rachunku od obcych oczekiwać i pragnąć nie możemy.

Drugim elementem, który winien być wykreślony z naszego rachunku, to podszepty, że **w ciężkiej sytuacji należy się rzucić w otchłań eksportu gospodarczego i finansowego, który w ramach naszego pokolenia tylekrotnie już zbankrutował w świecie, i który na miejsce rzetelnej wartości pracy ludzkiej chciałby postawić wartości urojone.**

Zdecydowanie przeciwstawiam się — mówił minister — wszelkim podobnym pomysłom. Pragnę podkreślić, że nie dezorjentacją, lecz organizacją nie lekkomyślnem mnożeniem wydatków, lecz

oszczędnością

możemy wyjść powoli ale pewnie z dzisiejszej sytuacji.

Przeszliśmy okres inflacji, biegania na kruchych szczudłach i stwierdziliśmy, że rezultat jest ujemny.

Obecnie przechodzimy okres deflacyjny pełzania na czworakach **i odczuwamy już niesamowite znużenie we wszystkich organach życia.**

W ciągu ostatniego 5-lecia, po opuszczeniu gabinetu ministra przemysłu i handlu szukałem jaknajściślejszego kontaktu ze społeczeństwem. Wsłuchiwałem się w rytm jego życia, docierałem do robotników, do bezrobotnych, do chłopów, wnikałem w życie i myślenie żołnierzy i oficerów i wysłuchałem narzekania i uwagi rolników, przemysłowców, kupców i rzemieślników na przestrzeni całej Polski. Miałem więc przed oczyma pełny obraz przejawów naszego głębokiego kryzysu i stwierdzam jasno, że

w sytuacji obecnej niema nagłego i szczęśliwego odwrotu.

Skolei minister przeszedł do omówienia sytuacji budżetowej naszego państwa, podkreślając, że począwszy od roku 1930-31 dochody budżetowe zaczynają szybko spadać, zaś wydatki nie mogą być sharmonizowane z tym spadkiem, **wobec czego rosną deficyty budżetowe,** wynoszące średnio — kwartalnie w roku 1930-31 po 15 milj. zł., 1931-32 po 51 milj. zł. 1932-33 65,5 milj. zł., 1933-34 84 milj. zł. W ciągu pierwszego półrocza rb. osiągnął poziom 163.2 milj. zł.

W dniu 1 kwietnia 1930 r. stan kasowy skarbu państwa wynosił w gotówce i płynnych walutach powyżej 650 milj. zł., w dniu 1 października br. pozycja przy doliczeniu otwartego kredytu, lecz bez wpływu Pożyczki Inwestycyjnej 94 milj. zł. **Aparat kredytowy ograniczyć musiał obsługę potrzeb kredytowych społeczeństwa i gospodarstwa prywatnego.**

Z drugiej strony udział obsługi długów państwowych wzrósł z 2 proc. w budżecie 1926 do 8 i pół proc. w roku 1935. Według obecnego stanu deficyt budżetowy do końca rb. wyniósłby jeszcze dodatkowo około 130 milj. Minister podał następnie przykłady różnych możliwości wyjścia z sytuacji.

Po przemówieniu wicepremjera komisja przystąpiła do obrad.

Po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach przez komisję wróci projekt spowrotem na plenum sejmu, gdzie odbędzie się rozprawa w drugiem czytaniu.

W tym celu, jak mówią, sejm zbierze się prawdopodobnie dopiero we wtorek.

—oOo—

Śmiertelny wypadek w kopalni „Polska"

27-letni górnik zasypany węglem

KATOWICE, 26.10. Wczoraj nad ranem zdarzył się tragiczny wypadek w kopalni „Polska" w Szopienicach. Około godz. 5 nad ranem, a więc bezpośrednio przed ukończeniem szychty nocnej, górnik Alojzy Nowak, szykując się już do opuszczenia kopalni usłyszał nagle charakterystyczny trzask, poprzedzający zwykle załamanie się filara. Nie zdążył on jednak na czas odskoczyć od zagrożonego miejsca i zacypany został masami węgla.

Nowak doznał tak ciężkich ran, że po odkopaniu go z pod gruzów nie dawał już znaku życia. Wypadek miał miejsce na głębokości 50-ciu mtr.

Nowak liczył lat 27, był kawalerem, pochodził z Szopienic.

Major Karpiński leci powoli

WARSZAWA, 26.10. W trzecim dniu swego lotu, tj. wczoraj, mjr. Karpiński przebył drogę z Konstantynopola do Adany. Leciał z małą szybkością. Wystartował o godz. 8.50 rano i wylądował o godz. 3.35 popołudniu w Adanie.

Wczoraj nasz pilot startować miał do Bagdadu, gdzie prawdopodobnie, zatrzymał się na noc, by dziś wyruszyć w dalszą drogę.

Sejm śląski zbierze się 28 b. m.

KATOWICE, 25. 10. — Posiedzenie sejmu śląskiego, drugie z rzędu w tej kadencji, wyznaczone zostało na dzień 28 października br. o godzinie 11-ej przed południem.

Śląsk — przykładem

Świat pracy musi przyjść z pomocą bezrobotnym

Ci co mają zajęcie zostaną opodatkowani

Dla zorganizowanie odpowiedniej akcji pomocy zimowej dla rzecz bezrobotnych województwa śląskiego została powołana do życia wojewódzka rada funduszu pracy.

Wojewódzka rada funduszu pracy, wczuwając się w położenie rzesz pozbawionych pracy, przystąpiła natych miast do intensywnej pracy, by poruczone jej obowiązki jaknajlepiej i możliwie w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić.

Wojewódzka rada funduszu pracy w swych rozważaniach doszła do przekonania, że

w pierwszym rzędzie powinni wziąć udział w tej akcji ludzie świata pracy, którzy najgłębiej odczuwają dolę swych współtowarzyszy dziś pozbawionych możności zarobkowania.

W związku z powyższem powzięto uchwałę opodatkowania na rzecz bezrobotnych miesięcznych wynagrodzeń i zarobków netto wedle następującej taryfy:

od zł. 100.—	do zł.	400.—	1/2 %
„ 400.—	„	800.—	1 %
„ 800.—	„	1.500.—	1 1/2 %
„ 1.500.—	„	2.000.—	2 %
„ 2.000.—	„	3.000.—	3 %
„ 3.000.—	„	4.000.—	4 %
„ 4.000.—	„	6.000.—	6 %
ponad zł. 6.000.—			8 %

Oczywista że opodatkowanie nie jest objęte przymusem, ale według ogłoszonej oficjalnej publikacji.

Wojewódzka Rada Funduszu Pracy żywi niezłomną nadzieję, **że uchwały jej znajdą pełne zrozumienie u wszystkich warstw zarobkujących i że nikt nie uchyli się od tego szczytnego obowiązku obywatelskiego zmierzającego do złagodzenia skutków bezrobocia.**

Wykrycie afery w Częstochowie
przy dostawach artykułów żywnościowych

Z Częstochowy donoszą:

Miejscowe władze sądowo - śledcze otrzymały wiadomość, że znany w Częstochowie hurtownik spożywczy Bolesław Lewandowski dopuszczał się od dłuższego czasu poważnych nadużyć przy dostawach artykułów żywnościowych dla pewnej instytucji.

Naskutek powyższego doniesienia sędzia śledczy p. Stanisław Bogucki, udał się niezwłocznie w towarzystwie funkcjonarjuszów wydziału śledczego i policji mundurowej do biura Lewandowskiego. mieszczącego się przy ul. Warszawskiej 41, gdzie przeprowadzono szczegółową rewizję, w wyniku której zakwestjonowane zostały księgi nionych w biurze Lewandowskiego. handlowe i szereg dokumentów, ujaw-

Doprowadziło to skolei do aresztowania Lewandowskiego. Pozatem aresztowani zostali: brat Lewandowskiego, Kazimierz, buchalter Zdzisław Michalski, pracownik Piotr Letman i niejaki Tomasz Kowaliński.

Wymienieni pozostają pod zarzutem współdziałania z Bol. Lewandowskim przy dokonywaniu przezeń nadużyć. Po przesłuchaniu wszystkich zatrzymanych sędzia śledczy uznał za konieczne osadzenia ich w więzieniu śledczem, co też nastąpiło.

Szczegóły afery ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Małe złodziejki

RADOM, 25.10. Od kilku miesięcy w radomskich sklepach zdarzały się liczne kradzieże wartościowych przedmiotów. Kupujących poddano bacznej obserwacji i okazało się, iż kradzieży dokonywały małe kilkunastoletnie uczennice radomskich szkół powszechnych. Przeprowadzono rewizje w mieszkaniu uczenic: Józefy Pawlik, Henryki Gaworek i Anny Okrzesik znajdując u nich wiele przedmiotów pochodzących z ostatnich kradzieży. Dziewczynki te w wieku od 12 do 15 lat odwiedzały często sklepy i nie wzbudzając żadnego podejrzenia zabierały ze sklepów droższe rzeczy.

Komasacja dzienników urzędowych?

WARSZAWA, 25.10. Wszystkie ministerja (za wyjątkiem ministerjum przem. i handlu) wydają urzędowe dzienniki. zawierające rozporządzenia i okólniki.

Jak podaje jedno z pism stołecznych istnieje projekt skomasowania wszystkich obwieszczeń urzędowych w jednym dzienniku urzędowym. Tym dziennikiem byłby „Monitor Polski" odpowiednio przystosowany do potrzeb poszczególnych ministerjów.

Stolica filmu — w ogniu
300 osób ciężko poranionych

NOWY JORK, 25.10. Z Los Angelos donoszą o olbrzymich pożarach lasów.

W pobliżu miasta 47 więźniów, zatrudnionych przy budowie drogi oraz kilkunastu cowbojów, którzy z trzodami swojemi zbiegli z okolic objętych pożarem, znalazło się nagle w centrum pożaru, który z pobliskich lasów przerzucił się na prerje, otaczające Los Angelos.

Kolumny ratownicze, zaopatrzone w odpowiednie maski dla zabezpieczenia się przed skutkami gryzącego dymu, oraz w ubrania azbestowe, usiłują przedostać się do nieszczęśliwych.

Los Angelos spowite jest w gęste chmury dymu i pyłu.

Ogień objął okolicę podmiejską, gdzie spłonęło około 100 willi i domów letniskowych. Około 300 osób odniosło tak silnie poparzone, że musiano je odstawić do szpitala.

Szkody, wyrządzone przez pożar, ceniane są narazie na 2 miljony dolarów.

W odległości 60 mil od Los Angelos płoną rozległe lasy.

Przyczyna pożarów nie jest narazie ustalona, przypuszczają jednak, że powstały one wskutek zaprószenia ognia na prerjach wyschniętych prawie zupełnie spowodu długotrwałej suszy.

Rewizja cen kart do gry

WARSZAWA, 25.10. Mnożące się skargi publiczności na drożyznę kart do gry zwróciły uwagę odnośnych władz. Mają być podjęte badania tajemnic kalkulacji fabryk, produkujących karty.

Surowce na wyrób kart do gry sprowadzane są z zagranicy. w tym też imporcie znajdować się mają ukryte zarobki fabrykantów.

Nowy statut Związku Harcerstwa Polskiego

Władze państwowe rozpatrują obecnie przedłożony do zatwierdzenia nowy statut Związku Harcerstwa Polskiego. Statut ten przewiduje, że Z. H. P. jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności publicznej, co łączy się z postanowieniem ustawy, że młodzież szkolna należeć może tylko do tego typu stowarzyszeń.

Władze harcerskie pracują już nad przystosowaniem struktury organizacyjnej Związku Harcerstwa Polskiego do postanowień nowego statutu.

Z kraju

Polowanie na żmije

GRUDZIĄDZ. W Kaszubskim lesie pod Borczakiem w powiecie kartuzkim rolnik Jan Kierznikowicz z Borczaka zaatakowany został przez wielką, blisko 3/4 mtr. długą jadowitą żmiję, którą udało mu się zabić.

Na wieść o odkryciu w lesie jadowitych żmij, kilku rolników urządziło wielkie polowanie, na którem zabito 11 tych niebezpiecznych gadów.

Tragedja starca

LWÓW. U wylotu ul. Kołłątaja i Kazimierzowskiej od szeregu lat miał swoje stoisko szlifierz 60-letni Franciszek Kubicki. Codziennie można go było widzieć pracującego przy swoim skromnym warsztacie _ wózku. Ponieważ w ostatnich czasach coraz gorzej mu się powodziło, zalegał z opłatami komunalnemi. W sobotę zabrano mu wózek za zaległe opłaty, Kubicki tak dalece przejął się utratą swego źródła zarobku, że pozbawił się życia, strzelając do siebie z rewolweru pod brodę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Uczeń — złodziejem

KRAKÓW. Przed sądem okręgowym karnym stanął 19-letni Wilhelm Brataż, uczeń 8 klasy jednego z krakowskich gimnazjów, króry cieszył się opinją solidnego i spokojnego ucznia.

Brataż dokonał dwukrotnego włamania do kancelarji gimnazjum, do którego uczęszczał, i okradł sąsiedkę z 1500 złotych.

Przyłapano go dopiero wtedy, gdy włamał się do sklepu spożywczego w Kalwarji.

Sąd skazał go na 1 rok bezwzględnego więzienia.

13 kobiet w płomieniach

WILNO. We wsi Lada gminy wiśniewskiej w pow. wilejskim wydarzyła się niezwykła klęska pożaru.

W łaźni, należącej do Katarzyny Dublago odbywało się t. zw. międlenie lnu. Przy pracy tej zajętych było 13 kobiet. Około godz. 7 wieczorem na kilka minut przed ukończeniem pracy z niewyjaśnionych narazie przyczyn powstał w łaźni pożar.

Płomienie natrafiwszy na niezwykle łatwopalny materjał, jakim jest len, rozszerzyły się tak gwałtownie, że w mgnieniu oka znajdujące się w łaźni kobiety odcięte zostały od drzwi wyjściowych.

Nieszczęśliwe kobiety znalazły się w płomieniach.

Gdy z wysiłkiem całej ludności ogień ugaszono z pod zgliszcz wydobyto 2 zwęglone ofiary, a pozostałe 11 przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Będziemy mieli elektryczność... z wodociągu!

Za 26 złotych rocznie ogrzejemy i oświetlimy mieszkanie

Świat naukowy zajmuje się obecnie wypróbowaniem wynalazku pewnego duńczyka nazwiskiem C. W. Epensen, którego pomysłowy wynalazek dokona przewrotu w wytwarzaniu ciepła, światła i siły dla użytku domowego oraz dla małych warsztatów pracy.

Epsen w ciągu czterech lat w zupełnej ciszy pracował nad swoim wynalazkiem. Oświadcza on, iż znalazł sposób wydobywania elektryczności z przewodów wodociągowych bez stosowania węgla, oliwy lub innych materjałów napędnych.

Aparat Epensena jest bardzo prosty. Po zmontowaniu go w średniem mieszkaniu koszt prądu dla oświetlenia i opalania mieszkania nie przewyższa 1 funta rocznie czyli 26 złotych.

Wynalazek został już opatentowany we wszystkich państwach. Składa on się z pewnej liczby płytek i drążków metalowych odpowiednio umieszczonych w metalowem naczyniu, które wstawia się do zbiornika z wodą. Od tego zbiornika prowadzą przewodniki do sieci, która rozprowadza prąd po całem mieszkaniu, lub warsztacie, a więc do lamp, do kuchni i do poruszania niewielkich warsztatów pracy.

Najbliższem zadaniem wynalazcy będzie zastosowanie tego wynalazku do poruszania automobili, oraz kolei żelaznych i samolotów. Materjałem poruszającym będzie woda, najczystsza woda. Wynalazca wskazuje też, w jaki sposób ilość wytwarzanego prądu może być znacznie podniesiona.

Tyle p. Epensen o swoim wynalazku. Zobaczymy, czy dokonywane przez uczonych doświadczenia potwierdzą optymistyczne nadzieje wynalazcy.

Zarządzenie w sprawie aplikacji adwokackiej

Wydział wykonawszy naczelnej rady adwokackiej ustalił szereg zasad, dotyczących aplikacji adwokackiej. M. in. ustalono, że niedopuszczalne jest przyjmowanie aplikantów czasowo lub warunkowo, np. do czasu powrotu poprzedniego aplikanta ze służby wojskowej. Adwokatowi odmówić można uprawnień patrona, jeżeli częste wyjazdy uniemożliwiają mu stałe rzeczywiste kierownictwo kształceniem aplikanta: ustanowiono bowiem jako zasadę, że celem aplikacji jest przedewszystkiem wykształcenie młodego pokolenia adwokackiego, nie zaś pomoc dla adwokatów _ patronów.

Karalność dyscyplinarna adwokata sama przez się nie dyskwalifikuje go jeszcze jako patrona i rada adwokacka powinna wziąć pod uwagę charakter zarzucanych adwokatowi przewinień. Praca naukowa adw. w dziedzinie prawa nie może stanowić przeszkody dla przyznania mu uprawnień patrona ze względu na brak czasu do kierowania aplikanem, jeżeli adwokat zajmuje się faktycznie praktyką. niezależnie od pracy naukowej. Żadna rada adwokacka nie może kwestjonować prawomocnej uchwały innej rady adwokackiej w sprawie zaliczenia aplikacji.

Dlaczego nazwy miast abisyńskich zaczynają się od litery A?

Każdy niemal zwrócić musi uwagę na osobliwy. szczegół, że bardzo wiele nazw miast abisyńskich rozpoczynają się literą A, jak np. Addis Abeba, Awua, Aksum, Adigrat, Agane, Aussa, Asmara itp. Przyczyna tego faktu leży w tem, że język amharyjski jest pochodzenia semickiego. Tak samo jak w języku perskim, tureckim i wogóle w większości języków wshodnich, tak i w amharyjskim twarde gardłowe zgłoski na początku wyrazu zmiękcza się przez dodanie przed nie samogłoski. Taką samą rolę jaką litera A, spełnia w języku amharyjskim, litera I odgrywa w języku tureckim, w którym np. mówi się Istambuł, a nie na modłę europejską Stambuł.

Rozwój szybownictwa

W roku 1928 rzuciła liga obrony powietrznej i przeciwgazowej hasło: „Uczmy się latać!“ i okazało się, że jeżeli weźmiemy się do pracy bez zbytniego krzyku i taniego reklamiarstwa, efekt jest zawsze dodatni. Jakże więc przedstawia się nasze szybownictwo obecnie, po siedmiu latach prób?

Mamy na terenie całej Polski **104 kół szybowcowych, 145 szybowców i prawie 1200 pilotów szybowcowych.** Uczą się latać wszyscy: młodsi i starsi, mężczyźni i kobiety. Oczywiście, przoduje młodzież.

Równanie na konsumenta

Czwartkowe expose premjera rządu bodajże z miejsca trafiło w sedno nastrojów społecznych.

Kryzys psychiczny, istotnie groźniejszy niż kryzys gospodarczy, winien doznać odprężenia, o ile wyłuszczony programem walki o lepsze jutro będzie zrealizowany w drodze krótkiej i z całą konsekwencją, w myśl słusznej zasady, że niema zbyt wielkich ofiar, zbyt dużego trudu, jeżeli można ofiarą dnia dzisiejszego zapewnić lepsze i trwałe jutro miljonom obywateli, miljonom dorastającego pokolenia.

Nastawienie rządu do rozwikłania kłopotliwego problemu gospodarczego jest jasne i nieskomplikowane, jak jasne i nieskomplikowane jest to, co nas wszystkich oddawna boli i czeka na naprawę.

Z tych powodów program rządowy mógł się zrodzić szybko i ku rozczarowaniu opozycji zadowolić wszystkich.

Nie było czasu i nie było potrzeby oczekiwania na inicjatywę parlamentu w kierunku formułowania ogólnopaństwowego programu gospodarczego.

W głównem założeniu tego programu chodzi o wciągnięcie do procesów konsumcyjnych i produkcyjnych większej liczby obywateli.

I słusznie.

Nie można równać tylko, jak to czyniły poprzednie gabinety, raz na rolnika, raz na przemysłowca, innym razem na chłopa. Raz frontem do tego odłamu społecznego, a raz do innego.

Dzisiejszy program gospodarczy rządu — to równanie na konsumenta, bo jak niema konsumenta, to niema produkcji i możliwości na zwiększenie dochodu społecznego.

Tylko, że jesteśmy wszyscy konsumentami wygłodniałymi i dzielimy przysłowiowy dziś bochenek chleba na zbyt drobne części.

A dzieje się to wszystko, jak słusznie zaznaczył premjer, przez niezdrowe objawy w organizacji produkcji i wymiany, przez nadużywanie przewagi gospodarczej w celach wyzysku rynku wewnętrznego.

Rząd walczyć ma z temi objawami. Bardzo pięknie.

Roboty bardzo wiele i pole wdzięczne. Cały wyzyskiwany rynek wewnętrzny oddawna na to czeka.

Tu nie chodzi tylko o kartele, ale o całą cudaczną politykę eksportową, przez którą doszło do tego, że angielskie świnie lepiej się odżywia niż polski chłop jada.

Cukier, nafta, węgiel, tłuszcze, smary — oto rodzynki w zakalcu gospodarczym, którym karmi się pod przymusem konsumenta polskiego i którego wyzyskuje się oddawna w absurdalny sposób.

Przez ten wyzysk rynku wewnętrznego chłop polski schodzi do roli człowieka epoki kamiennej, a mieszczuch do roli abnegata. Żadne hasła frontowe nic tu nie pomagały i nie pomogą jeśli się temu nie położy kresu.

Nie jest żadną łamigłówką zasada, że jeśli się zwiększy zdolność nabywczą ludności rolniczej w szczególe, a konsumenta krajowego wogóle, obroty gospodarcze wzrosną i w konsekwencji przyczynią się do podniesienia stanu zatrudnienia i spadku bezrobocia.

Tylko tę prostą zagadkę trzeba rozwiązać w czynie. Napewno wtedy bierna postawa w masach zacznie ustępować i proces zrastania się narodu z państwem zacznie przybierać na rozmiarach.

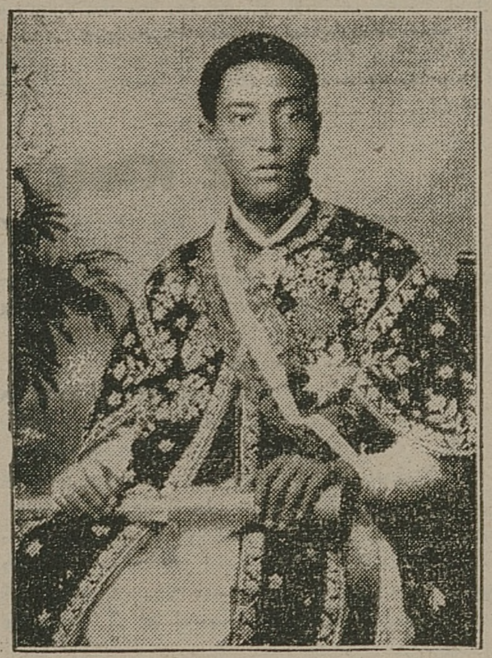
Ogromnie temu pomoże zapowiedziana obniżka komornego, prądu elektrycznego, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Bo i tutaj działają ciche, bezumowne trusty porozumiewawcze, które jak raz załapały ceny z okresu prosperity, to żadną miarą dobrowolnie nie chcą od nich odstąpić.

I jeszcze jedno dla obalenia kryzysu psychicznego rząd powinien zrobić.

Należy raz na zawsze przepędzić na wszystkie cztery wiatry owe przysłowiowe 30 tysięcy protegowanych, którzy promieniowali dotychczas z Warszawki na całe ziemie Polski. — I trzeba unieszkodliwić tych ustosunkowanych kacyków prowincjonalnych, darmozjadów i lizuniów, którzy swojemi podejrzanemi koneksjami politycznemi uprzykszają życie prawemu obywatelowi polskiemu.

KOZUBSKI JAN.



Zdetronizowany cesarz abisyński Lij Jassou, którego obecny negus Haile Selassie od 12 lat więzi w niedostępnym ukryciu

Szkoda, że nie u nas

Nowy system sprzedaży Forda

„Neue Wiener Journal“ donosi z Nowego Yorku, że Ford Motors Co. w Detroit przeprowadził gruntowną zmianę swego systemu sprzedaży. Każdy kupujący będzie mógł nabyć nowy model samochodów Forda na następujących warunkach: **100 dolarów gotówką, jako zaliczka natychmiast przy kupnie, reszta zaś należności w ratach od 18 do 20 dolarów miesięcznie.**

Nabywca, który będzie raty płacił punktualnie, może otrzymać co roku nowy wóz, wzamian za stary, który odbierze fabryka Forda.

Nowe modele wozów Forda ukażą się poraz pierwszy na wystawie samochodowej w listopadzie r. b.

Polsko-niemieckie kontyngenty wywozowe

zastały już ustalone

Chodzi teraz o uregulowanie „zamrożonych“ należności polskich w Niemczech

WARSZAWA, 25. 10. Rokowania o polsko niemiecki układ handlowy doprowadziły, jak słychać, do porozumienia w kwestji ustalenia wzajemnych kontyngentów wywozowych.

Układ oparty jest o klauzulę największego uprzywilejowania i przyznaje Polsce prawo wywozu do Niemiec znacznej ilości masła, nierogacizny, gęsi i innych produktów rolnych oraz drzewa.

Wywóz roczny drzewa polskiego do Niemiec sięgać ma sumy około 40 miljonów złotych.

Projekt układu przyznaje Niemcom prawo wywozu do Polski ustalonych kontyngentów maszyn, precyzyjnych narzędzi wysokowartościowych, niewyrabianych w Polsce oraz chemikaljów.

W dziedzinie kontyngentów i wartości wzajemnego wywozu **przyjęto zasadę równości dla obu stron.**

Dla spraw gospodarczych największe znaczenie przedstawia takie uregulowanie wzajemnych obrotów aby nie powstawały nowe „zamrożenia“ i **aby istniała możność zlikwidowania „zamrożeń“ istniejących.**

Otwartą dotychczas pozostaje kwestja uregulowania „zamrożonych“ należności polskich w Niemczech oraz kwestja płatności za tranzyt pociągów niemieckich przez Pomorze. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o punktualne dostarczanie dewiz na pokrycie kosztów tranzytu pociągów niemieckich przez Pomorze i „odmrożenie“ należności dotychczasowych, **które wynoszą obecnie ok. 28 miljonów złotych.**

Delegacja niemiecka nie zgłosiła dotychczas, jak informują, żadnych nowych projektów uregulowania pretensyj polskich.

Wzrost eksportu Stanów Zjednoczonych

Eksport towarów ze Stanów Zjednoczonych A. P. wzrósł ze 172 milj. dolarów w sierpniu do 198 milj. dolarów we wrześniu r. b. Równocześnie przywóz podniósł się tylko ze 145 do 162 milj. dolarów.

Wywóz złota we wrześniu był minimalny, natomiast przywóz złota do Stanów Zjednoczonych wynosił 1.565 milj. dolarów wobec 46 milj. dolarów w sierpniu r. b.

Tętno chwili

KOSZTOWNA ZDOBYCZ.

Jeden z najważniejszych działów ubezpieczenia — ubezpieczenie chorobowe — przekazywał na wydatki administracyjne i ogólne w 1928 r. 13,4 proc. składek, w 1931 r. 16,1 proc., w 1933 r. 19,3 proc., a w 1934 r. po reformie scaleniowej ok. 30 proc.

W ubezpieczeniu wypadkowem po reorganizacji koszty administracji pochłaniają 16,7 proc. składek, a więc znacznie więcej niż w latach poprzednich. W ubezpieczeniu pracowników umysłowych koszty te wzrosły z 5,2 proc. (1933 r.) na 7 proc. (1934 r.) nie licząc wzrostu kosztów ogólnych. —

Oto obraz gospodarki ubezpieczeniowej, na który opinja reaguje zbyt słabo.

(Kurjer Polski)

MORZE A DOCHÓD SPOŁECZNY.

Należyte wyzyskanie dostępu do morza może przeistoczyć szereg biernych pozycyj płatniczych w pozycje czynne. W grę wchodzą koszty pośrednictwa handlowego, t.j. prowizje i zarobki kupieckie, koszty finansowania tranzakcyj handlowych, ubezpieczenia, koszty transportu morskiego, a także w niektórych wypadkach (w zależności od długości przebiegu transportu kolejowego do granicy lądowej i morskiej) i lądowego itp. Przyciągnięcie ruchu tranzytowego ku własnym portom, dostawy węgla bunkrowego, zaopatrywanie statków we własnych portach w niezbędne dla nich towary — wszystko to stanowić może pozycje dochodowe.

Polityka morska może więc mieć doniosły wpływ na kształtowanie się bilansu płatniczego, szczególnie w naszych warunkach gospodarczych. U podstaw polityki tej musi istnieć świadomość jasno wytkniętego celu, oraz konsekwencja w dążeniu ku jego realizacji. Naczelnemi postulatami winny być obok dalszej rozbudowy naszych portów i przygotowania ich do przypuszczalnie wzrastających morskich obrotów towarowych — rozbudowa żeglugi i usamodzielnienie się od zbędnego pośrednictwa kupieckiego i bankowego zagranicy w handlu morskim. W naszych warunkach gospodarczych postulaty te ciężarem swoim spadają w znacznej mierze na Państwo.

Ażeby jednak państwowa polityka morska mogła postulaty te spełnić, koniecznem jest również, by znajdywały one zrozumienie i poparcie w najszerszych warstwach całego społeczeństwa.

(Gazeta Polska).

Sensacyjne szczegóły afery fałszerskiej w Sosnowcu

Dalsze śledztwo — Setki tysięcy falsyfikatów — Niebywała konspiracja fałszerzy

Sprawa wykrycia wielkiej fabryki fałszywych banknotów francuskich 50 i 500-frankowych nie przestaje interesować mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego i niemal całej Polski, a nawet i zagranicy.

DALSZE ŚLEDZTWO

w tej międzynarodowej aferze fałszerskiej trwa w dalszym ciągu z nieustającą energję.

Wyniki jednak dochodzeń, ze względu na dobro śledztwa trzymane są nadal w tajemnicy.

Możliwe jest, że afera ta obejmie i inne tereny poza Zagłębiem i Lwowem i w tym kierunku prowadzone jest dochodzenie.

Przedstawiciele policji francuskiej po wykryciu i aresztowaniu fałszerzy w Sosnowcu, wyjechali z Zagłębia spowrotem do Francji, gdzie również prowadzone jest energiczne śledztwo.

Na terenie Francji również nastąpiły aresztowania członków szajki, którzy utrzymywali kontakt z fabryką produkującą banknoty w Sosnowcu.

Aferę fałszerską interesuje się również wybitnie kierownik wojewódzkiego urzędu śledczego w Kielcach, insp. Wertz oraz kom. Rosołowiec, który w tej sprawie bawił również w Sosnowcu.

Ile wypuszczono falsyfikatów

Jak już pisaliśmy, fabryka w mieszkaniu Nowakowskiego przy ul. Będzińskiej 45 w Sosnowcu prosperowała od kilku miesięcy.

Pierwszy transport fałszywych banknotów był wykonany nieudolnie. Dopiero następna partja falsyfikatów okazała się wykonana dobrze i niczem nie różniła się od prawdziwych banknotów 50 i 500-frankowych. Ten właśnie transport wysłany został do Francji, gdzie spólnicy fałszerzy puścili falsyfikaty w obieg.

Przypuszczać należy, że fałszerze puścili w obieg kilkaset tysięcy franków.

Dzięki sprawności wydziału śledczego w Sosnowcu trzeci gotowy prawie do wysłania transport fałszywych pieniędzy został przez policję skonfiskowany.

Fałszerz chodził w konkury do jednej z sosnowiczanek

Największe zainteresowanie w rozmowach o wykryciu fabryki, budzi osoba 28-letniego Izajasza Nowakowskiego, chlubiącego się tytułem inżyniera - technologa.

Dodać należy, że Izajasza Nowakowskiego w żaden sposób nie można nazwać przystojnym mężczyzną.

Ubiór Nowakowskiego był zaniedbany. Prawdopodobnie w ten sposób fałszerz ubierał się nie chcąc budzić podejrzeń.

Według krążących pogłosek, Izajasz Nowakowski, chodził w konkury do jednej z mieszkanek Sosnowca, która nawet nie podejrzewała, że jej narzeczony jest sprytnym fałszerzem.

Izajasz Nowakowski przedstawił się młodej panience jako inżynier - technolog, który ukończył szkołę fachową w Belgji.

Właściwie jednak Nowakowski posiada świadectwo z ukończenia szkoły budowy maszyn w Grudziądzu. Następnie wyjechał Nowakowski do Cannes i Bordeaux we Francji, gdzie częściowo studjował.

Spryt fałszerzy

Dzięki pobytowi we Francji, fałszerze doskonale orjentowali się w tamtejszych warunkach.

Listy z fałszywemi banknotami wysyłał Nowakowski z różnych miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, aby nie budzić żadnego podejrzenia. Korespondencja do Nowakowskiego z Francji wysyłana była w podrobionych kopertach uczelni w Cannes, co również nie budziło podejrzeń.

Tajemniczość

Jeszcze raz podkreślić należy, że fałszerze całą akcję prowadzili w wielkiej tajemnicy. Mieszkańcy pobliskich domów, a nawet lokatorzy domu, w którym fabrykowano falsyfikaty nic podejrzanego nigdy nie zauważyli.

Również najbliższa rodzina Nowakowskich zaskoczona została odkryciem policji i rewelacyjnemi wynikami śledztwa.

TRAGICZNY WYPADEK MIESZKAŃCA CZELADZI w WELNOWCU.

Na ul. Kościuszki w Welnowcu samochód kierowany przez szofera **Władysława Dziedzica z Będzina najechał na jadącego rowerem Radoszewskiego Stefana, kolportera gazet z Czeladzi, który spadając z roweru utracił przytomność.**

Przewieziono go do szpitala O. O. Bonifratrów w Bogucicach.

—ooo—

— **Egzamin W. K. N.** Według otrzymanych informacyj egzamin W. K. N. z grupy historyczno - geograficznej odbędzie się w terminie od 25 do 30 listopada b. r. przed komisją, która przybędzie do Sosnowca z Krakowa.

Egzamin składać się będzie z części piśmiennej, praktycznej i ustnego colloqium.

Przypominamy, że nowy kurs W. K. N. z grupy pedagogicznej rozpoczyna się w niedzielę 27 bm. w lokalu seminarjum w Sosnowcu.

Robotnicy na kop. „Lipno" w Łagiszy strajkują

ROZPRAWA KARNA PRZECIWKO DZIERŻAWCY P. DANIELEWICZOWI.

Robotnicy kopalni „Lipno" w Łagiszy już dziesiąty dzień strajkują domagając się wypłaty swych należności.

Dzierżawca kopalni p. Danielewicz przestał już obecnie obiecywać i wręcz oświadcza, że pieniędzy nie posiada.

W dniu wczorajszym, inspektor pracy inż. Wesołowski odbył konferencję z sekretarzem ZZZ. p. Perzyńskim i przedstawicielami komitetu strajkowego, robotnikami: Dróżdżem i Bijakiem.

Inspektor oświadczył, że ostro wystąpi przeciwko p. Danielewiczowi, który zośliwie wstrzymywał zarobki robotnicze.

W przyszły wtorek odbędzie się rozprawa karno - administracyjna przeciwko p. Danielewiczowi.

Strajkujący robotnicy grożą obecnie, że w razie niezałatwienia ich żądań, zjadą na dół kopalni, gdzie siedzieć będą aż do chwili otrzymania swych należności.

Jak nas informują z ZZZ., właściciele kopalni „Lipno" prowadzą pertraktacje o wydzierżawienie kopalni innym reflektantom, chcąc odebrać ją z rąk dotychczasowych dzierżawców.

O szpital zakaźny dla Zagłębia Dąbr.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDÓW ZAGŁĘBIOWSKICH I UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w SOSNOWCU.

Onegdaj, w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli samorządów Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie założenia szpitala dla zakaźnie chorych.

W konferencji udział wzięli pp.: wicedyrektor ubezpieczalni społecznej mec. Wojciechowski, naczelny lekarz dr. Niepielski, prezydent m. Będzina Łydorczyk, burmistrz Czeladzi Dorobczyński, dr. Wiśniewski, z ramienia m. Sosnowca dr. Molicki, powiatowy lekarz dr. Riedel, dr. Niepiel ski z Dąbrowy oraz dr. Starzyński i dr. Zamieński.

Na konferencji powzięto ostateczne projekt zorganizowania szpitala zakaźnego w Zagłębiu.

Sprawa ta ostatecznie załatwiona ma być w najbliższym czasie i w ten sposób Zagłębie Dąbrowskie uzyskałoby szpital zakaźny.

Maszyna piekielna przysłana pocztą

SĄD APELACYJNY ZATWIERDZIŁ WYROK NA DROŻDŻA.

Onegdaj w sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywana była sprawa zamachu bombowego Józefa Drożdża, skazanego przez sąd okręgowy w Sosnowcu na dożywotnie więzienie.

Drożdż przesłał pocztą swemu wujostwu Tobiszom, zamieszkałym w Klimontowie maszynę piekielną, która rozszarpała Tobiszową i raniła Tobisza.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego w całości zatwierdził.

KRONIKA

Sobota 26 Październik

Dziś: Ewarysta P. M.
Jutro: Sabiny
Wschód słońca: 6.26
Zachód słońca: 4.13

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 26. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert; 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Przerwa. 14.50 Muzyka lekka 15.00 Odczytanie opow. p. t. Goście. 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Serenady 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Recital skrzypcowy 16.30 Skrzynka techniczna 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Polska wystawa pływająca w Japonji 17.15 Nowości z płyt 17.45 Świat naszych zwierząt 18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18.30 Przegląd wydawnictw 18.40 Pogad. społeczna 18.45 Muzyka 19.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklam 19.35 Wiad. sport. lokalne 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.530 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muz. ze Lwowa. 20.45 Dz. wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.30 Audycja dla Polaków z zagranicy „Wieczór świetlicowy" 21330 Wesoła Syrena 22.00 Kapela kujawska 22.30 Płyty 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej 23.50 Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 26. 10.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8.00 Transmisja z Warszawy. 8.10 Przerwa. 11.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transm. z Warszawy 12.15 (płyty) 13.25 Tr. z Warszawy 13.30 Muzyka 14.30 Transm. z Warszawy 15.15 Wiadom. bież. 15.17 Życie art. i kultur. Śląska 15.25 Tr. z Warszawy 15.30 Tr. z Poznania 16.00 Tr. z Warszawy 17.45 Tr. z Poznania 17.50 Tr. z Wilna 18.00 Transm. ze Lwowa 18.30 Skrzynka dla dzieci 18.45 Koncert reklam. 19.00 Wiersze 19.10 Program na dz. następny 19.20 Przegląd prasy 19.35 Lok. wiad. sport. 19.40 Transm. z Warszawy 20.00 Transm. ze Lwowa 20.45 Transm. z Warszawy.

—o—

Z Kielc

(k) **Napad.** Na polach wsi Borek Przybysławski, pow. sandomierskiego, Bednarski Wincenty i Chmielowiec Wojciech z Pęchowa, gm. Klimontów, napadli na będącego w budzie Nowaka Kazimierza, który pilnował ziemniaków.

Napastnicy usiłowali podpalić budę, a następnie pobili Nowaka, zabierając mu widły i płachtę, wart. 15 zł., poczem zbiegli.

(k) **Rabunek na szosie.** Na drodze prowadzącej ze wsi Kwiliny do Chlewic, pow. włoszczowskiego, nieznany osobnik podszedł do idącej handlarki pierzem Laitenberg Idesy — mieszkanki Szczekocin, której po zrewidowaniu zabrał 90 zł., poczem zbiegł. —

(k) **W celach zabobonnych skradł zwłoki nieślubnego dziecka.** We wsi Połok, pow. opatowskiego, nieznany sprawca, po urwaniu kłódki, dostał się do mieszkania Marjanny Wojdan, skąd skradł z trumienki zwłoki 3-ch miesięcznego nieślubnego dziecka płci męskiej, przygotowane do pogrzebu. —

Według opinii miejscowej ludności, zwłoki dziecka skradziono w celach zabobonnych. —

(k) **Żywcem zasypany.** W Książu Wielkim, pow. miechowskiego, w czasie wydobywania piasku został przysypany Michał Wójtowicz — fornal majątku Mianocice. —

Wójtowicz poniósł śmierć na miejscu.

(k) **19-letni nożowiec.** We wsi Jasień, pow. kieleckiego, Filipniak Józef, lat 19, w czasie bójki uderzył nożem w okolicę prawego ucha Bronisława Świercza, który stracił przytomność i przewieziony został do szpitala Św. Aleksandra w Kielcach. —

Stwierdzono, że wymienieni byli w stanie podchmielonym.

(k) **Zaginęła umysłowo chora.** Eglerowa Augusta, zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej 20 — zameldowała, że dnia 22 bm. córka jej Skwara Olga, lat 30, od kilkunastu lat chora umysłowo, udała się w stronę kościoła ewangielickiego i dotychczas do domu nie powróciła.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4,30 teatr miejski gra świetną komedję J. Deavla pt.. „Towariszcz“. Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godzinie 8.30 przebojowa komedja muzyczna scen stołecznych p. t.: „Muzyka na ulicy“.

Jutro, o godz. 4.30 teatr miejski gra świetną komedję pt. „Towariszcz“.

Wieczorem o godzinie 8.30 teatr gra przebojową komedję pt. „Muzyka na ulicy“.

— **Zjazd rzemiosła powiatu będzińskiego.** Koło radców w porozumieniu z kielecką izbą rzemieślniczą zwołuje przed świętami Bożego Narodzenia (ścisły termin będzie podany później) powszechny zjazd rzemiosła powiatu będzińskiego z miast i wsi. W tym celu wyłoniono komitet organizacyjny, który ma zjazd przygotować. Cała impreza odbędzie się w Będzinie, jako w centrum powiatu będzińskiego. Wszystkie cechy i związki rzemieślnicze mają przygotować konkretne wnioski i dezyderaty dotyczące spraw rzemiosła. Na zjazd zaproszone będą odnośne władze państwowe i samorządowe pod auspicjami izby rzemieślniczej kieleckiej.

— **Zebranie organizacyjne komitetu obchodu święta niepodległości** 11 listopada w Sosnowcu odbędzie się we wtorek, t. j. 29 bm. o godz. 19-ej w sali rady miejskiej — ratusz, ulica Pierackiego.

— **Zarząd związku rezerwistów koła Sosnowiec — „Środula“,** zawiadamia swych członków, że w dniu 27 bm. o godz. 8 rano. na boisku sportowem przy ulicy Chemicznej 12, plac Fr. C. G. Schön w Sosnowcu. odbędą się zawody o zdobycie P. O. S.

— **Zebranie pracowników malarskich w Sosnowcu.** Centralny związek robotników przemysłu budowlanego i pokrewnych zawodów rganizuje jutro o godz. 11 rano w lokalu własnym, przy ulicy Racławickiej 6 w Sosnowcu, ogólne zebranie pracowników malarskich.

— **Towarzystwo „Opieka“ przy BBWR Stary - Sosnowiec** (ul. Swobodna nr. 24) urządza kurs robót ręcznych. Informacje i zapisy odbywają się we wtorki i piątki godz. 6. Otwarcie kursu odbędzie się dnia 4 listopada o godz. 6-ej.

— **Dożywianie biednej dziatwy szkolnej.** Prezydjum opieki szkolnej z patronatami klasowemi szkoły powszechnej nr. 3 w Sosnowcu urządza wieczorek w restauracji „Adrja“ w dniu 9 listopada br. o godz. 18-ej.

Dochód przeznaczony na dożywianie dziatwy.

— **Zebranie koła opieki szkoły nr. 3** w Sosnowcu postanowiło przystąpić do intensywnej akcji pomocy biednej dziatwie w nadchodzącym okresie zimowym.

Zarząd na czele z p. Januszem Nowakowskim powziął kilka uchwał. które mają skutecznie zapobiec nieszczęśliwemu położeniu 140 dzieci uczęszczających do tej szkoły.

— **Akademja dla młodzieży w Dąbrowie.** Jutro w sali kina „Bajka“ w Dąbrowie odbędzie się akademja dla młodzieży. Akademję zagai b. senator Cupiał, poczem przemówienie wygłosi b. poseł Zaręba.

Koncertową część akademji wypełnią: deklamacje, śpiewy i dwuaktowy dramat.

— **Woda na ulicy Polnej w Czeladzi.** Magistrat czeladzki ukończył prace przy budowie rurociągów na ulicy Polnej w Czeladzi. Wczoraj mieszkańcy tej ulicy poraz pierwszy zaczerpnęli wodę z nowo zainstalowanych zdrojów. O zaprowadzenie wody mieszkańcy ulicy Polnej zabiegali od kilku lat i dopiero w bieżącym roku, mimo szczupłych funduszów na ten cel, magistrat przystąpił do pracy. Drugą bolączką tej części miasta jest bardzo słabe oświetlenie ulic, co sprzyja złodziejom w ich występach nocnych. Są ulice, które od istnienia Czeladzi nie mają zainstalowanego światła elektrycznego. Jest to sprawa ważna i magistrat również w tym kierunku winien przyjść z pomocą mieszkańcom.

Morderca żony -- służącej,

pochodzącej z Sosnowca -- skazany na 12 lat więzienia

Ohydne morderstwo w lepiance pod Szopienicami

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał onegdaj głośną swego czasu sprawę zabójstwa, dokonanego w czerwcu br. w lepiance bezrobotnego Teodora Rozmusa w Roździeniu - Szopienice, na t. zw. Stawiskach.

Na ławie oskarżonych zasiadł bezrobotny Teodor Rozmus, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż czterema strzałami z rewolweru zabił swą żonę, Marję.

Oskarżony Rozmus poznał swą żonę w Sosnowcu, skąd pochodziła i gdzie pracowała jako służąca. Po krótkiej znajomości zawarli związek małżeński i zamieszkali u rodziców Rozmusa. Zaraz po ślubie dochodziło pomiędzy małżonkami do nieporozumień na tle majątkowem. Śp. Rozmusowa bowiem, pracując jako służąca, żyła bardzo skromnie i zaoszczędziła sobie kilkaset złotych. Po zawarciu ślubu wręczyła Rozmusowi tylko 200 zł., resztę zaś trzymała u siebie.

Po pewnym czasie pożycie małżeńskie stało się nie do zniesienia, wobec czego Rozmus wyrzucił swą żonę, która wtenczas kupiła na Stawiskach pod Szopienicami lepiankę i na własny koszt ją wykończyła. Wtenczas oskarżony powrócił do żony, która chcąc żyć z nim w zgodzie, przyjęła go. — Zgoda ta jednak była tylko pozorna, gdyż oskarżony Rozmus sprowadzał sobie do lepianki inne kobiety, żonę katował, zarzucał jej złodziejstwo itd.

Przy każdej sposobności oskarżony wyrzucał swej żonie jej pochodzenie z Sosnowca, nazywając ją „gorolem“ itp.

Wskutek ustawicznych kłótni Rozmus opuścił ponownie żonę, a po pewnym czasie prosił ją o ponowne przyjęcie go do lepianki. Żona, chcąc go ukarać, nie chciała się na to zgodzić i przed świadkami wyrażała się, że jest jej męża żal, jednak przyjąć go jeszcze nie może, gdyż wtenczas nie odczułby kary i nadalby się awanturował. Pozatem oskarżony był podburzany przez rodzinę swą która, nie wiadomo z jakich przyczyn, była wrogo nastawiona do Rozmusowej.

W czerwcu br. oskarżony poszedł do Sosnowca, gdzie kupił 4 butelki wódki. Dwie butelki wypił natychmiast w Sosnowcu, resztę zaś w drodze do lepianki, którą zajmowała żona. Nad ranem około godz. 4 przemocą wtargnął do lepianki i wystrzelił 5-krotnie do żony. Jeden strzał chybił.

Bezpośrednio po zbrodni oskarżony zwrócił się do swego znajomego, Słomianego, którego zaprosił do mieszkanie, by mu pokazać urządzenie lepianki. Oczom Słomianego przedstawił się straszny widok. W kałuży krwi bez życia leżała żona Rozmusa. Słomiany zawiadomił strażników kopalnianych i policję, która następnie Rozmusa przytrzymała.

Na rozprawę przybyło wiela mieszkańców lepianek, którzy z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się rozprawie. Oskarżony robi wrażenie człowieka mało sprytnego. Odwołał on wszystkie swe zeznania, złożone w śledztwie i twierdził w czasie rozprawy, że niczego nie pamięta.

Zapewniał on sąd, że żonę swą kochał nad życie i dla niej wszystko byłby zrobił. Następnie twierdził, że żona jego źle się prowadziła. W czasie rozprawy oskarżony często płakał.

Przesłuchano przeszło 30 świadków. Zeznania tych świadków nie wypadły dla oskarżonego korzystnie. — Żaden ze świadków nie mógł podać konkretnego faktu świadczącego o złem prowadzeniu się zamordowanej. Jeden ze świadków, Bolesław Jasik, przyszedł do sądu w stanie podchmielonym i dlatego zeznania jego były niejasne. Sąd po stwierdzeniu, iż świadek jest podchmielony, skazał go dyscyplinarnie na dzień aresztu, polecając posterunkowemu natychmiastowe odprowadzenie go do aresztu.

Po przemówieniu stron sąd skazał Rozmusa na 12 lat więzienia i na utratę praw obywatelskich przez 10 lat. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Obrona zapowiedziała od tego wyroku apelację, wobec czego sprawą zajmie się ponownie sąd apelacyjny w Katowicach.

Hołd 11 pułku piechoty

poległym oficerom i żołnierzom tego pułku przed pomnikiem w Będzinie

Zbliża się dzień zaduszny — święto umarłych. W dniu tym ludzie tłumnie pospieszą na cmentarze, aby oddać hołd zmarłym.

W Będzinie rokrocznie w dzień zaduszny, delegacje miejscowych organizacyj, związków i stowarzyszeń składają u stóp pomnika poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. ziemi będzińskiej — wieńce oraz prezydent miasta wygłasza okolicznościowe przemówienie.

W tegorocznych uroczystościach święta umarłych w Będzinie weźmie udział dowódca 11 p. p. w Tarnowskich Górach ppłk. dypl. Henryk Ordon - Gorgoń, który wraz z delegacją oficerów i żołnierzy złoży u stóp pomnika poległych wieniec.

Ceremonję tę poprzedzi msza żałobna, którą odprawi ks. kanonik Peche — miejscowy proboszcz.

Szczegółowy program tych uroczystości zostanie w najbliższych dniach podany.

Z działalności gminnego komitetu pomocy pogorzelcom z Ujejsca w Wojkowicach--Kościelnych

Ofiarność społeczeństwa (zwłaszcza Wojkowice - Kościelne) dała nadspodziewane wyniki. Ogółem zebrano 3700 kg. żyta, które podzielono w stosunku do ilości posiadanych mórg ziemi przez poszczególnych pogorzelców. Razem dano 28 rodzinom na zasiew żyta w porcjach: najmniejszej 50 kg. i największej 250 kg. Towarzystwo górniczo - przemysłowe „Saturn“ ofiarowało 300 worków 50 kg. cementu, które podzielono pomiędzy właścicieli spalonych zabudowań, tak że 25 rodzin otrzymało cement od 7 do 15 woreczków. „Elektryczność“, znajdująca się na terenie tut. gminy dała wapno, a personel pracownicy całej fabryki opodatkował się i zebrał kwotę zł. 668 gr. 70. Huta szkła — Belgijska s-ka akcyjna w Ząbkowicach ofiarowała szkło do okien, a personel pracowniczy opodatkował się i zebrał kwotę zł. 678 gr. 50. Różne drobne składki wynoszą zł. 50. które podzielone będą między dzieci szkolne pogorzelców.

Dzięki powyższym ofiarom stan pogorzelców nie przedstawia się już dzisiaj tak tragicznie i mogą już oni spokojnie patrzeć w swoją przyszłość.

Komitet ze swej strony wyraża za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

Kto zamordował?

Echa tajemniczego morderstwa w Zawierciu

Policja, prowadząca dochodzenie w sprawie morderstwa, dokonanego onegdaj na osobie Marji Skowrońskiej, której zwłoki znaleziono w rzece pod mostem na ulicy Kasprowicza, bardzo szybko trafiła na ślad mordercy. Ponieważ wiadomo było, że zamordowana Skowrońska nie posiadała żadnych wrogów osobistych, prócz swego zięcia 23-letniego Marjana Maja, przeto główną uwagę zwróciła policja na Maja i natychmiast po ujawnieniu morderstwa osadziła go w areszcie.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Maj przyznał się do zamordowania swej teściowej. Zeznał on, że myśl zamordowania teściowej powziął już przed kilku dniami i począwszy od niedzieli 20 bm. usiłował swój potworny plan wprowadzić w czyn, co jednak dopiero udało mu się dokonać onegdaj o godzinie 5 rano, w chwili, gdy teściowa udawała się do pracy.

Idącą do pracy teściową zatrzymał na moście i po wymianie kilku słów, zadał jej siekierą kilka ciosów w głowę, z których 3 okazały się śmiertelne.

Widząc, że zbroczona krwią teściowa wydaje już ostatnie tchnienie zrzucił ją z mostu do rzeki.

Dokonawszy tego potwornego czynu zbiegł w stronę ulicy Paderewskiego. Narzędzie potwornej zbrodni — siekierę zakopał w ogrodzie swego ojca, zamieszkałego przy ul. Wroniej, którą po mozolnem poszukiwaniu udało się policji odnaleźć.

Morderstwa dokonał Maj na tle zemsty osobistej. Ze Skowrońską ostatnio miał on szereg nieporozumień rodzinnych, wskutek czego Skowrońska, mieszkająca u ojca Maja, musiała się przed paru tygodniami przeprowadzić na ulicę Paderewskiego, zabierając ze sobą również swą córkę z dzieckiem, tj. żonę swego mordercy.

Zaznaczyć należy, że morderca Maj jest tego rodzaju typem, którego nazwisko co kilka dni notowane było w kronikach policyjnych, a najczęściej za pobicie własnego ojca.

— **Uroczystość Chrystusa Króla w Czeladzi.** W niedzielę zorganizowana będzie uroczystość ku czci Chrystusa Króla w Czeladzi. W dniu tym o godz. 11 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo. O godz. 3,30 popołudniu nastąpi zbiórka organizacyj i wiernych w parku miejskim i wspólny wymarsz do kościoła na nieszpory. Po nieszporach procesja uda się ulicą Reymonta na Skałkę, gdzie prof. Małecki z Sosnowca wygłosi referat pt. „Chrystus Król“. W razie niepogody procesja odbędzie się w kościele.

— **Zebranie powstańców Śl. w Czeladzi.** W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie związku powstańców śląskich w Czeladzi.

— **Gminny komitet „Tygodnia szkoły powszechnej“ w Łazach** uzyskał ze zbiórek 74 zł. 5 gr. Suma ta została przekazana do towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych.

Pozatem podkreślić należy, że mieszkańcy Łaz w ciągu bieżącego roku złożyli 1600 zł. na rzecz budującej się w Łazach szkoły powszechnej.

— **W sądzie okręgowym w Sosnowcu** odpowiadał wczoraj 54-letni mieszkaniec Dąbrowy, Bartłomiej Fujarski (Legionów 1) za dopuszczenie się niemoralnych czynów z nieletniemi dziewczętami, córkami swych sąsiadów i znajomych.

Fujarski skazany został na rok więzienia.

Sprawę przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Z Zawiercia

(z) Z życia nauczycielstwa w Zawierciu. Onegdaj w sali szkoły powszechnej nr. 2 odbyło się walne zgromadzenie związku nauczycielstwa polskiego, Ogniska Zawiercie. Zebraniu przewodniczył p. E. Mijalski Na wstępie p. Gućwa wygłosił referat na aktualne tematy, omawiając położenie szkoły i nauczycielstwa w obecnej chwili, poczem zebrani uchwalili rezolucję, tyczącą się pewnych spraw szkolnictwa powszechnego. Sprawozdane z działalności zarządu ogniska złożył p. E. Mijalski, poczem na wniosek komisji kontrolującej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Następnie odbyły się wybory nowych władz ogniska. Prezesem wybrany został p. Jan Gułała, nauczyciel szkoły nr. 2, wiceprezesem p. Leonard Świderski, członkami zarządu pp.: Sikorski, Serkes i Gućwa, zastępcami pp: Rudnicka, Bartnicka, Mijalski i Lec. W skład komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Jaworski, Gut i Hilgetner — członkami pp.: Mytykowski i Kowal — zastępcami. Arbitrem sądu koleżeńskiego wybrano kierownika szkoły nr. 2 p. E. Millera, zastępcą p. Jakliczową — dyrektorkę seminarjum. Nowy zarząd dołożyć przyrzeka wszelkich starań, aby miejscowa organizacja nauczycielstwa wytrwale pracowała po linji nakreślonej przez zarząd główny.

(z) Powrót z urlopu komendanta P.W. i W. F. Powrócił z urlopu i objął urzędowanie powiatowy komendant P. W. i W. F., por. Wacław Rutkowski.

(z) Powiatowy zjazd przysposobienia rolniczego. Jutro o godzinie 10 rano w sali posiedzeń sejmiku odbędzie się powiatowy zjazd młodzieży, biorącej udział w przysposobieniu rolniczem, prowadzonem z ramienia okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych przez instr. p. Józefa Czerskiego. Przysposobienie rolnicze młodzieży prowadzone jest w kilku ośrodkach miejskich powiatu. Podczas zjazdu przeprowadzone zostaną ustne egzaminy z prac P. R., prowadzonych w ciągu lata na roli, a właściwie na działkach wydzielonych młodzieży przez rodziców. Następnie młodzieży biorącej udział w konkursach P. R. przyznane zostaną na tymże zjeździe nagrody.

(z) Usiłowanie samobójstwa. Wolny Henryk, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Porębskiej 33 usiłował onegdaj popełnić samobójstwo przez otrucie się kwasem solnym. Pierwszej pomocy Wolnemu udzielił dr. Pełtyn. Stan zdrowia denata nie jest groźny. Pozostawiono go na kuracji w domu.

Brzydkie propozycje

Nie wiemy, do jakiego interesu wspólnikami byli panowie Izrael Kopel i Wincenty Staśkowski, gdyż obaj wolą o tem nie mówić. Wiadomo natomiast, że gdy doszło do podziału zysków, pan Kopel stał się twardy, jak beton i zimny, jak głaz.

— Panie Kopel! — nalegał Wincenty Staśkowski. — Daj pan dychę, po dobroci panu mówię.

— Jeszcze czego! — odpowiedział pan Kopel. — Może pana gwiazdkę z nieba też dać? I wogóle ja pana nie znam. Co się mnie pan czepiasz? Czep się pan tramwaju!

— Panie Kopel! — przekładał pan Wincenty. — Przez dychy nie pójdę. Daj pan forsę po dobroci, bo jeszcze sie zezłoszcz i sztuknąć pana gdzie mogę.

— Poco masz pan mnie sztukać? Sztuknij się pan w głowę! Pan chcesz ode mnie wydostać pieniądze? Pusty śmiech mnie ogarnia. To się jeszcze dotychczas nikogo nie udało, panie Wincenty!

— Co, u bogatego? — zdenerwował się skrzywdzony wspólnik. — Należy się, czy nie, do jasnej frybry? Dawaj forsę, pętaku, bo rąbnę w tabakę raz i drugi, i paszoł won na złamane ulice!

— Co się pan tak rzucisz, panie Wincenty? — mitygował wspólnika pan Kopel. — Masz pan się rzucać na mnie, to rzuć się pan lepiej pod pociąg!

Powyższa rozmowa ciągnęła się bez bez skutku jeszcze przez dobry kwadrans, poczem pan Wincenty spuścił upartemu wspólnikowi łanie, zgodnie z zapowiedzią.

Za czyn ten odpowiadał pan Wincenty przed sądem grodzkim i bronił się w następujący sposób:

— Że mnie kazał tramwaju się czepiać, tobym mu jeszcze przupuścił, panie sędzio.

Że mnie radził w głowe sie sztukać I pod pociąg sie rzucić, teżbym mu przebaczył.

Ale że, kopniaka dostawszy, powiedział: „Co sie pan kopiesz? Kop pan sobie grób!“ — tego mu już nie mogłem darować, prosze sądu wysokiego!

Sąd skazał pana Wincentego na pięć dni aresztu.

Kobiety abisyńskie
są pannami najwyżej do 14 roku życia

Kobiety abisyńskie, zwłaszcza czystej rasy, mają rysy regularne i w typie podobne są do rasy semickiej, z którą kontakt Abisynji od początku ery chrześcijańskiej był bardzo bliski. Koloryt cery mają abisynki jaśniejszy od mężczyzn, są bardzo wytrzymałe na trudy i zmęczenie fizyczne.

Przed ślubem dziewczyny abisyńskie żyją bardzo swobodnie, bez szczególnych skrupułów. Po ślubie jednak zamykają się całkowicie w ognisku domowem, stają się wiernemi małżonkami. Wychodzą zamąż przeważnie w 14 — 15 roku życia, a że życie małżeńskie nie szczędzi im trudów fizycznych, już koło tyrzdziestki wyglądają staro. Abisynki są bardzo cenione w haremach arabskich. Zwłaszcza dziewczęta ze szczepu Galla do dziś dnia stanowią największy kontyngent tronsportów żywego towaru przez porty na morzu Czerwonem.

Włosy mają abisynki czarne, gęste i kędzierzawe. Wiążą je w cieniutkie warkoczyki, które tworzą ramę dla doskonałego owalu ich twarzy. Włosy obficie skrapiają tłuszczem, który, zostając w nich przez długie tygodnie i nawet miesiące, jełczeje i wydaje odrażający zapach.

Garderoba Abisynki jest bardzo niebogata i niewyszukana. Składa się z długiej koszuli do kolan, której brzegi znikają w haftowanych „dessous“, bardzo obcisłych i zapęitych na nodze srebrnemi guzikami. Pozatem nosi Abisynka suknię ozdobioną haftem i srebrem. Abisynki z wyższych sfer noszą przeważnie suknie koloru karmazynowego i granatowego, plebs lubi kolory narodowe — czerwony, żółty i zielony.

Największą pasją abisynek są klejnoty i ozdoby wszelakiego rodzaju. W uszach noszą złote kolczyki, we włosach — grzebienie i szpilki złocone, na rękach — bransoletki, na szyi — amulety, naszyjniki itp. Stopień szlachectwa i bogactwa kobiety abisyńskiej mierzy się w Abisynji ilością obrączek i bransolet na palcach i ramionach, zawsze obnażonych. Przepadają abisynki za perfumami, zwłaszcza olejkami indyjskiemi, essencją różaną, olejkiem cynamonowym, a ostatnio używają nawet perfumy paryskie.

Z Olkusza

(ol) **Kurs bibljotekarski w Olkuszu.** W ub. czwartek zakończony został w Olkuszu 4-rodniowy kurs bibljotekarski dla nauczycielstwa szkół powszechnych pow. olkuskiego i miechowskiego.

Wykładowcami na kursie byli: pp. Wróblówna z kuratorjum krakowskiego i Lasota z Sosnowca. Uczestników 42-ch.

Na kursie, który się odbył pod kierownictwem instruktora oświaty pozaszkolnej p. Pogody, był obecny inspektor szkolny okr. miechowsko - olkuskiego, p. Chlewski

(ol) **Skreślenia i protesty.** Wydział powiatowy w Olkuszu skreślił z budżetu m. Olkusza na r. 1935/6 pensje lekarza szkolnego szkół powszechnych w Olkuszu, oraz zniósł opłaty rogatkowe od przyyjeżdżających furmanek na targi do Olkusza.

Na onegdajszem posiedzeniu, po dłuższej dyskusji, rada postanowiła zwrócić się do kuratorjum krakowskiego o przyznanie pewnego wynagrodzenia dla lekarza za godziny wykładów higjeny w szkołach powszechnych oraz w sprawie rogatkowego odwołać się do urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

Równocześnie na posiedzeniu tem burmistrz Majewski odczytał sprawozdanie ze stanu finansowego miasta i stanu wykonanych robót na terenie miasta i osiedla w Bukownie w I półroczu r. b.

(ol) **Pożar.** We wsi Zagórze siedliszowickie, gm. Kroczyce spalił się niewykończony dom Piotra Śliwińskiego, oraz zapas słomy. Pożar powstał z rozgrzanej rury.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

65. POWIEŚĆ.

Reszta dnia szybko upłynęła; obiad, skrapiany obficie szampanem, spożyty został wesoło; rozeszli się późno.

Wróciwszy do swej kajuty, były nadzorca udał się na spoczynek, lecz nie spał; liczne a ważne myśli zalegały mu umysł.

Nędznik ten z zadziwiającą zręcznością korzystał z nadarzających się okoliczności. Fortuna uśmiechała się doń z oddalenia. Miał za przybyciem do New-Jorku otrzymać piękną sumę i dzielić dochody fabryki Jana Mortimera. Co więcej, był pewnym, że w krótkim czasie zostanie jego zięciem. Wszystko to świetnie mu się przedstawiało; dla podpisania jednak akta spółki, jakoteż zaślubienia Noemi, potrzeba było przedstawić swe osobiste legitymacyjne papiery; dowodów tych nie posiadał wcale, a gdyby ich zażądał z Burgundji, odpowiedzianoby mu: „Paweł Harmant umarł“.

Po głębszej jednak rozwadze uspokoił się nieco.

— Wystarczy zażądać kopji urodzenia Pawła Harmant, oraz aktów zejścia jego ojca i matki — pomyślał sobie. — Na jaki użytek potrzebnemi będą te akta nie będzie obchodziło to nikogo.

Pozostawało mu obecnie załatwić się tylko z Owidjuszem Soliveau.

Wobec niego odegrałem dziś dobrze mą rolę — rzekł były nadzorca — lecz w każdym razie osobistość to dla mnie niebezpieczna. Powątpiewania jego co do mojej tożsamości wzmódz się mogą. Prócz tego używać on będzie zawsze nazwy kuzyna wobec wszystkich, co ośmieszyć mnie może. Należy go więc trzymać w oddaleniu, lecz w jaki sposób to uczynić? Pomyślę nad tem.

Późno w noc ów zbrodniarz zasnął nareszcie, szepcąc z przerażającym cynizmem:

— Plany mego pryncypała przyniosły mi szczęście!

Nazajutrz, o jedenastej w południe, Jan Mortimer wraz z córką i mniemany Paweł Harmant zebrali się w salonie przed śniadaniem.

Przez cały dzień prawie trwała między nimi rozmowa, dotycząca punktów aktu spółki, który nareszcie podpisany został. Amerykanin złożył czek, płatny u bankiera Dawidsona, a na krótko przed zachodem słońca wyszli razem na pokład dla zaczerpnięcia powietrza.

Znajdowało się tam wielu już pasażerów, śledzących przez morski teleskop ruchy okrętu, płynącego w przeciwnym kierunku, to jest z Ameryki do Europy, który miał przechodzić w pobliżu „Lorda Majora“. Jakób, pozostawiwszy Mortimera z córką, patrzących daleko na horyzont, udał się na przód okrętu

Postanowił zjednać sobie mniemanego kuzyna, ofiarując mu kilka luidorów.

Tak na przodzie jak w tyle statku zebrało się mnóstwo osób. Były nadzorca przebiwszy tłum, dojrzał w nim Owidjusza Soliveau.

V.

Jakób Garaud, podchodząc do Owidjusza, nagle zatrzymał się w miejscu.

Soliveau stał po za mężczyzną w podeszłym wieku. Ostrze noża, jakie skryć usiłował, błysnęło mu w prawym ręku. Zachowanie się paryżanina zwróciło uwagę Jakóba, który w nim utkwił spojrzenie. Owidjusz wyciągnął lewą rękę ku okryciu pasażera, jakie ten miał zarzucone na sobie i uniósł z lekka ku górze brzeg tegoż. Dojrzał natenczas Jakób torebkę skórzaną, zawieszoną na rzemieniu przez ramię podróżnego. Soliveau czując się być osłoniętym przez grupę osób zapatrzonych w nadpływający okręt, podniósł prawą rękę. Ostrze stali błysnęło.

Starzec poruszył się, a jednocześnie paryżanin spuściwszy brzeg jego okrycia cofnął się w tył.

Jakób Garaud zrozumiał w jednej chwili co zaszło.

— Do czarta — szepnął — mój kuzyn Soliveau jak widzę, celuje naraz kilkoma strzałami. Obok rzemiosła mechanika, uprawia rzemiosło złodzieja! Chce zdobyć torebkę tego dobrodusznego starca, który ani się domyśla zasadzki.

I mniemany Paweł Hormant zmarszczywszy brwi, uczuł dreszcz, przebiegający mu po ciele.

— Do pioruna! — szepnął z przestrachem, gdyby schwytany został na tej kradzieży, przytrzymanoby go, a wtedy mną by się zasłaniał! Piękna rzecz, zostać kuzynem złodzieja! Nie poprawiłoby to mej sytuacji wobec Jana Mortimera. Przeszkodzić trzeba tak nikczemnemu zamiarowi. Tu postąpiwszy naprzód zatrzymał się. Inna myśl zabłysła mu.

— Trzymam go! — zawołał — traf nasunął mi sposób, jakiego daremnie szukałem podczas nocy w mej głowie. Ów błazen zostaje odtąd w moim ręku.

I krocząc zwolna, znalazł się wkrótce naprzeciw Owidjuszowi Soliveau.

Dwa okręty krzyżowały się z sobą w tej chwili.

Na szczycie masztu nadpływającego statku powiewała trójkolorowa flaga.

d. c. n.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Tragedja niedoszłej matki

Urzędnik z Sosnowca skazany na półtora roku więzienia.

Przed sądem karnym w Chorzowie odbyła się sprawa o spowodowanie śmierci kobiety przez niedozwolony zabieg lekarski. Na ławie oskarżonych zasiedli lekarz dr. Jakobi oraz urzędnik prywatny z Sosnowca Wacław M.

Z końcem grudnia ub. r. Helena B. za namową Wacława M. poddała się niedozwolonej operacji, po której wywiązały się komplikacje i pacjentka zmarła. Przed śmiercią upoważniła ona swego spowiednika, by o wszystkiem zawiadomił prokuraturę.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazany został urzędnik **Wacław M. na półtora roku więzienia, z odroczeniem kary na lat 5,** a lekarz dr. Jakobi na 2 lata i 7 miesięcy oraz 1000 zł. grzywny. Sprawą lekarza dr. Jakobi zajmie się również śląska izba lekarska.

Godziny nadliczbowe pracowników kolejowych

Sąd najwyższy orzekł że pracownicy przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe nie mogą opierać swych roszczeń o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych na ogólnych przepisach ustawy o czasie pracy.

Rozczenia te mogłyby być oparte jedynie na przepisach szczególnych wydanych na podstawie art. 3 ustawy o czasie pracy który upoważnia min. opieki społecznej do regulowania tych spraw dla poszczególnych gałęzi pracy, a więc i dla pracowników Polskich Kolei Państwowych.

Kto może jeszcze w roku bieżącym jechać do Brazylji

Władze brazylijskie, jak wiadomo, wprowadziły kwoty imigracyjne. Zarządzenie to dotyczy również emigrantów z Polski. Do kwoty zaliczone są dwie kategorje emigrantów: rolnicy i nierolnicy. Rolnicy uzyskują wizy albo na podstawie sporządzonych w Brazylji kontraktów lub też o ile udają się na zorganizowane kolonje (np. „Morska Wola", „Orzeł Biały" itd.)

Kwota roczna dla rolników z Polski wynosi około 10 000 osób. Kwota zaś na rok 1935 dla nierolników wynosi 1.103 osoby. Dotąd wykorzystało kwotę nierolniczą 861 os. Do końca roku 1935 pozostała jeszcze kwota dla 242 nierolników. Nierolnicy otrzymują wizy na podstawie imiennych wezwań, wystawionych przez władze brazylijskie, lub też o ile udają się do Brazylji w charakterze turystycznym.

Syndykat Emigracyjny przypomina wszystkim posiadaczom brazylijskich affidavitów, aby w porę wyjechali, gdyż, ze względu na pozostałą ograniczoną ilość osób w kwocie, mogą w roku bieżącym wizy nie otrzymać, tembardziej, że ruch nierolników do Brazylji wzrasta. W miesiącu bowiem wrześniu Konsulat Brazylijski w Warszawie udzielił wizy 189 osobom — nierolnikom.

Polska w młodych oczach polaka z Ameryki

Sztuka ludowa — zaniedbana gałąź polskiej propagandy zagranicą

Na łamach chicagowskiego „Dziennika Związkowego" wypowiedział się w jednym z ostatnich numerów młody polak z Brooklynu, Roman Galiński, drukując garść uwag, jakie mu się nasunęły podczas jego pobytu w Starej Ojczyźnie.

Ze względu na aktualność zagadnień poruszonych przez p. Galińskiego, przytaczamy jego niektóre uwagi w dosłownem brzmieniu.

„Nietylko my na obczyźnie — pisze p. R. Galiński — nie znamy drogocennych zalet i walorów naszego narodu, lecz i w Polsce te wielkie przymioty nie są doceniane, ani też wykorzystane. Oto naprzykład polskie wyroby artystyczne, a zwłaszcza wyroby ludowe, zaimponować mogłyby na wszystkich wystawach świata; polskie wyroby pod względem artystycznym przewyższają bezapelacyjnie wyroby innych krajów, jakie obecnie prym dzierżą na rynkach międzynarodowych. Gdy postawimy obok siebie przedmioty tego samego rodzaju, jedne produkowane przez renomowane kraje „artystyczne", a drugie wyrab. dyskretnie w Polsce — to zauważymy prawie zawsze, że polski wyrób zdradza większy gust, wyróżnia się lepszym doborem kolorów, — przyjemniejszą linją, wogóle stoi na niezaprzeczenie wyższym poziomie artystycznym. Zwłaszcza jeżeli chodzi o sztukę ludową, to stwierdzić możemy z uczuciem szlachetnej dumy, że wyroby ludowe polskie nietylko posiadają charakterystyczne cechy przemysłu ludowego, lecz jednocześnie wzbudzają podziw i szacunek znamionami głęboko wrodzonego zmysłu artystycznego. Taki prosty chłopak góralski, który sam z siebie najczęściej kozikiem rzeźbić się nauczył, zawstydzić może niejednego dyplomowanego artystę znajomością anatomji, proporcją ciała, czy doskonale ujętym ruchem czy wyrazem. Zwyczajna wiejska dziewczyna, ślęcząc długiemi zimowemi wieczorami nad krosnami przy kopcącej lampeczce, potrafi ułożyć tak piękny wzór dywanu, o jakim nie śniło się najsłynniejszym dekoratorom. I czy to weźmiemy pisanki wielkanocne, czy rzeźbione pudełka z Zakopanego, czy koronki śląskie, czy kilimy, czy plecione meble, czy haftowane koszule, czy staniczki, czy figurki rzeźbione w drzewie, lub lepione w glinie — wszędzie znajdziemy ten urok piękna, jaki charakteryzuje prawdziwa sztukę.

Będąc w Zakopanem, zajrzyjmy do jednej z chatek góralskich, stojących na ustroniu. Przyjrzyjmy się bliżej jej ciekawej architekturze. Wchodząc do środka — ujrzymy prawdziwe muzeum: drzwi rzeźbione w piękny, a oryginalny deseń, stoły i ławki malowane wzory na ścianach — cały pułap rzeźbiony misternie, a stary baca będzie palił fajeczkę i cierpliwie wyrzynał na ciupadze delikatny jak koronka deseń. A stary kominek, kobza pamiętająca jeszcze pradziada, figurka Pana Jezusa, wyciosana może jeszcze za Bolesława Chrobrego... wychodzimy jak z kościółka.

To znów na Śląsku Cieszyńskim spotkamy w Istebnej cały zakład rzeźbiarski — jednocześnie szkoła i wytwórnia. Tu gromada chłopców pracuje nad potężnemi klocami z lipy, z których z czasem pojawią się postacie świętych, w powiewnych szatach, o niebiańskich obliczach — trudno wierzyć, że ci skromni malcy, obszarpani, na bosaka, potrafią tworzyć takie arcydzieła. A jednak te ukryte potęgi i skarby narodu polskiego nie są wykorzystywane. Polskie wazy i dzbanki sprzedawane są w Antwerpji jako „Made in Holand", polskie koronki skupują Niemcy i wywożą zagranicę jako niemieckie — polskie meble plecione dostają się zagranicę z Czech jako „Made in Czechoslovakia". Czas poznać siebie samych, czas pokazać innym, że i polacy przodować potrafią w tworzeniu kultury ogólnoludzkiej i dać setkom tysięcy rękodzielników polskich możność wykorzystania ich pracy i talentu. Dać Polsce źródło dochodu, nowe pole do zdobycia popularności i prestiżu. A uczynić to można bardzo łatwo: wystarczy systematyczny wysiłek małej grupy ludzi, poparty dobrą wolą rządu i społeczeństwa.

Utraciliśmy poetę

Po zgonie Feliksa Przysieckiego — poety — dziennikarza

Ub. niedzieli zmarł w Warszawie Feliks Przysiecki, poeta i dziennikarz.

Ś. p. Przysiecki — jak pisze o nim „Kurjer Poranny" — nie należał do pierwszego szeregu ważności, niejako ustąpił ku tłu, na którem wystąpiły potężne indywidualności twórców „Młodej Polski" i później „Skamandra", był jednakże twórcą o wyraźnej indywidualności poetyckiej i wysokiej kullturze literackiej.

Poetę z istoty, Feliksa Przysieckiego, ożywiał duch dziennikarski, duch zainteresowania rzeczywistością, duch tworzenia o niej sądów, duch ich porządkowania, komunikowania innym. Dziennikarstwo przyciągało go i odpychało, kusiło i drażniło, podniecało i napełniało zniechęceniem. Wtenczas się skarżył. Wówczas myślał o „najbliższym pociągu, który miał go uwieźć w bylejaką stronę". Ale go nie uwoził nigdzie, jeśli mowa o szynach, po dróżach, wagonach.

Więc zostawał mu inny „pociąg najbliższy" — pociąg do poezji! Pawracał nim do siebie, do swego świata tajemnic i znużeń, marzeń i żalów.

Te dwie dusze — dziennikarstwa i poezji — jak się jedni domyślają — konieczności i natchnienia, jak sądzą inni, tu nerwów, tam wrażliwości choć dysharmoniczne — współżyły z sobą ściśle. Przenikały się wzajemnie, tworząc zeń szczególnego człowieka, wartości rzadkiej o własnej, zniewalającej, pełnej uroku prawdzie. —

Ten duch poetyczny: „To jest ktoś, kto gdzieś kiedyś przyplątał się do mnie I omotał mnie w głuchy lęk osamotnienia, tak, że w strachu warjackim szukam wpół tomnie zapomnianej historji własnego istnienia. Po nocach czeka na mnie za węgłami domu, by po drodze rozmową gnębić potajemną. — A wie on, że tych rozmów nie zdradzę nikomu, bo zawsze, dzięki czemuś, ma władzę nade mną!...."

To też je zdradzał niechętnie. Do swych sądów publicystycznych, do interpretacyj dziennikarskich dopuszczał wszystkich, do swych przeżyć poetyckich — niewielu. Nie narzucał ich nikomu, obcym dostępu nie ułatwiał do nich. Publikował rzadko. Istnieje tylko jeden jego tomik — „Śpiew w ciemnościach" (Warszawa, Ignis, 1921 r.), a poza nim nieliczne utwory w czasopismach. Warto je zebrać.

Należą zarazem one do dwu epok, wyrastają między neoromatycznym, młodopolskim symbolizmem i „Skamandrem". Pisał je szczupły, smukły, w aksamitnej kurtce, czarnym kapeluszu i pelerynie przyjaciel i druh Staffa, Irzykowskiego, Womeli i tylu innych. A potem spływały — z pióra jednego z „pikadorczyków" towarzysza Tuwima, Wierzyńskiego, Lechonia.. Te dwie epoki, obie burzliwe, płomienne, stopiły się w wierszu Przysieckiego w jakiś arcyprywatny, osobisty, patos, w którym spowiadał się człowiek nienawrócony do świata, nieakceptujący własnej egzystencji i więcej o jej dziwaczne tajemnice zatrwożony, niż o estetyczne uporządkowania.

Przysieckiemu jego duch poetycki dolegał. Drobna kropla krwi spływała mu z serca. Melancholijny do ostateczności i tem zawstydzony stawał się bardziej jeszcze w swem natchnieniu wobec świata bezradny, niżeli mu niechętny.

„Most" Szaniawskiego w Rydze

Łotewski Teatr Narodowy w Rydze wystawił sztukę Jerzego Szaniawskiego „Most", w tłumaczeniu poety łotewskiego, Karola Kruza.

Krytyk „Siegodnia", wspominając wystawioną w Rydze przed kilku laty w reżyserji Al. Zelwerowicza sztukę Szaniawskiego „Adwokat i Róże" — sztukę, która „zachwyciła finezją myśli i intymną harmonją reżyserji", zaznacza, że druga sztuka Szaniawskiego „Most", przerzucony ze sceny do publiczności, zbudowany jest mocno". Analizując sztukę, krytyk podkreśla oryginalność twórczości Szaniawskiego.

—o()o—

Joseph Conrad w szlafroku i pantoflach

Zaraz po zgonie Józefa Conrada-Korzeniowskiego (w 1924 r.) jednego z najznakomitszych pisarzy angielskich, polaka, wdowa po nim wydała książkę p. t. „Joseph Conrad, jakim go znałam". Obecnie ukazało się obszerniejsze powtórzenie tych wspomnień w języku angielskim pod tytułem „Józef Conrad i jego kółko" (Jessie Conrad: Joseph Conrad and His Circle, Londyn, Jarrolds, 1935).

Chronologicznie obejmuje książka cały czas znajomości państwa Conrad od roku 1898 do 1924. Niestety, wdowa po wielkim pisarzu gubi się w drobnych szczegółach, opisując drobiazgowo naprzykład choroby dzieci i często skarżąc się na zły humor męża i jego kaprysy. To też Conrad, jakiego tu poznajemy, jest Conradem w szlafroku i panoflach. Dla wiernej i kochającej żony pozostał on zawsze niezupełnie zrozumianym cudzoziemcem.— Zaletę książki stanowi obfitość wiadomości o stosunkach powieściopisarza ze współczesnemi sławami. Dla polaka zajmujący jest opis podróży do Polski w r. 1914, kiedy Conrad jedynie dzięki pomocy ambasadora amerykańskiego w Wiedniu zdołał wyjechać z Austrji do Włoch i uniknąć internowania. Interesujący jest również opis wizyty u Kliszewskiego, byłego marynarza, który osiedlił się w Cardiff w Walji. Książka p. Jessie Conrad stanowi doskonałe uzupełnienie pięknej książki Conrada p. t. „Ze wspomnień", niedawno przełożonej na język polski.

—o()o—

Odpowiedzi Redakcji

W. P—ska. Nadesłane wiersze nie odpowiadają nam. Może się Pani zwróci po ocenę do którego z pism, prowadzących obszerną rubrykę „odpowiedzi działu literackiego", jak np. „Gazeta Polska"?

W. P. O. J. (Rogoźnik). Nie skorzystamy. Radzimy dużo czytać i pisać tylko wrazie rzeczywistej potrzeby. Może wtedy będą lepsze rezultaty?

WP. red. St. K. Nadesłany artykuł nie odpowiada nam.

W DWA DNI Z LONDYNU DO AUSTRALJI.



Australijski lotnik sir Charles Ringsford - Smitch wystartował z lotniska w Londynie do lotu do Australji. Lotnik zamierza przebyć trasę w ciągu dwuch dni. Na zdjęciu z prawej strony lotnik Ringford, na lewo jego aparat na starcie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZAMKNIĘCIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO W ZAGŁĘBIU.

Kluby motocyklowe Zagłębia, a mianowicie Strzelecki klub motocyklowy w Sosnowcu oraz klub motocyklowy w Dąbrowie jutro zamykają uroczyście sezon łatni

Program tej uroczystości jest następujący: godz. 9-ta rano wysłuchanie mszy św. w Niwce, godz. 10-ta odjazd do Murcek, gdzie odbędzie się część oficjalna uroczystości, a następnie wspólna zabawa.

Członkowie powyższych klubów proszeni są o liczne przybycie z rodzinami, mile też będą widziani niezrzeszeni motocykliści.

Zbiórka odbędzie się o godzinie 8.30 przed lokalem SKMZD. przy ulicy Piłsudskiego 8 oraz w Dąbrowie na placu towarzystwa „Karpaty".

KRONIKA

× **P. Rutkowski sędzią meczu Berlin — Oslo.** Sędzia krakowski p. Rutkowski został zaproszony przez niemiecki związek piłkarski do prowadzenia zawodów Berlin — Oslo 3 listopada w Berlinie.

× **Strzelecki K. S. w Sosnowcu** odwołuje turniej koszykówki, który miał się odbyć jutro na stadjonie P.W. i W.F. w Sosnowcu, spowodu złych warunków atmosferycznych.

× **Z sosnowieckiej Makabi.** Treningi sekcji bokserskiej odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 20—22 w lokalu towarzystwa w Sosnowcu przy ulicy Czystej 9. Treningi prowadzi trener z P. K. S z Katowic.

Zorganizowana została sekcja gimnastyczna dla starszych pań i panów, która jest prowadzona przez fachową instruktorkę i instruktora. Informacje i zapisy w kancelarji towarzystwa codziennie od godz. 20—22.

Zostały wznowione po trzytygodniowej przerwie ćwiczenia, które odbywać się będą w terminach ustalonych poprzednio

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w BĘDZINIE

Adres sekretarjatu: Bluszcz Będzin ul. Cynkowa 23.

Komunikat zarządu nr. 30/35.

1) Podaje się do wiadomości klubom, że Kiel. OZPN. w Częstochowie pismem z dnia 19. 10. 35 r. L. 1435 podaje, że Zarząd Okręgu na posiedzeniu w dniu 17 bm. postanowił na zasadzie przysługujących mu praw: a) Rozwiązać WG. i D. Kieleckiego OZPN. i agendy tegoż przejąć na siebie. Członkowie rozwiązanego WG i D. złożą w sekretarjacie Okręgu llegitymację w terminie 7 dniowym. b) Zatwierdzić decyzję Prezesa Okręgu p. inż. Bijasiewicza Jerzego podaną na posiedzeniu Zarządu Podokręgu w dniu 15-10 35 roku oraz rozwiązać WG. i D. Podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Agendy b. WG. i D. przejmuje z dniem rozwiązania Zarząd Podokręgu, któremu Przewodniczący p. Lorek w przeciągu 7-miu dni zda protokularnie akta WG i D. Zarząd Podokręgu zawiadomi wszystkich członków o rozwiązaniu WG i D i zażąda zwrotu legitymacji. Równocześnie Zarząd Podokręgu w dalszym ciągu przeprowadza i uzupełni dochodzenie p-ko członkom b. WG i D. O przejęciu akt b. WG i D Zarząd Podokręgu donie sie o tem niezwłocznie do Zarządu Okręgu c) Rozwiązać Władze Podokręgu Częstochowskiego i wyznaczyć Komisję Pięciu w osobach pp. Przewodniczący — Miszewski Tadeusz, oraz członkowie: Kpt. Wołowiec Stanisław, Szmekel Alfred, Kozłowski Władysław, Wajnsztok Mieczysław. 7-miu dni: pp: Kpt. Wołowiec Stanisław, jako b. V. Prezes Zarządu, Kozłowski Władysław, jako p. o. z-pcy Przewodniczącego WG i D — zdadzą protokularnie akta Władz Podokręgu powyższej Komisji, która następnie po przejęciu tych akt donie sie niezwłocznie do Zarządu Okręgu. Członkowie rozwiązanych Władz Podokręgu złożą w terminie 7 dniowym legitymacje w Sekretarjacie Okręgu. d) Rozwiązać władze Podokręgu Kieleck. i sprawowanie agend powierzyć Komisji Pięciu w osobach pp. Michalski Władysław — Przewodniczący, oraz członkowie: Trzaska, Ostrowicz, Garfinkiel i Batorski. Rozwiązane władze Podokręgu, a więc Zarząd WG i D zdadzą w terminie 7-mio dniowym protokularnie akta Podokręgu powyższej Kmisji, która następnie o przejęciu tych akt zawiadomi niezwłocznie Zarząd Okręgu. Członkowie b. Władz Podokręgu złożą legitymacje na ręce Komisji w terminie 7 dniowym. e) Powyższe w całości Podokręgi: Radomski i Zagłębiowski, oraz Komisje w Częstochowie i Kielcach ogloszą w swoich komunikatach.

2) Podaje się do wiadomości klubom, że w związku z rozwiązaniem przez Zarząd Okręgu WG i D tut. Podokręgu, Zarząd Podokręgu powołał Komisje WG i D w składzie 5-ciu osób: Przewodniczący p. Dr. S. Rechtszaft, Członkowie: pp.. J. Kolodziejski, S. Irzycki, A. Goncerz, Al. Lesiak. Komisja ta rozpatrywać będzie wszelkie sprawy tyczące działalności WG i D i przedkładać będzie Zarządowi Podokręgu do akceptacji względnie decyzji. Posiedzenia Komisji WG i D odbywać się będą w lokalu Podokręgu w Będzinie ul. Kołłątaja Nr. 23 II piętro, we wtorki o godzinie 19-tej.

3) Podaje się do wiadomości klubom, że z uwagi na pracę i uchwały powołanej Komisji WG i D., które będą podejmowane we wtorki, posedzenia Zarządu Podokręgu odbywać się będą w środy, poczawszy od dnia 30-10 35 r. od godziny 19 tej.

4) Podaje się do wiadomości klubom, dla informacji, że Państwowy Urząd WF i PW. wydał zarządzenie, że wszelkie organizowane przez Związki, Stowarzyszenia i kluby kursy narciarskie muszą być zgłaszane do zaopinjowania i zatwierdzenia do Polskiego Zw. Narciarskiego w Krakowie ul. Piłsudskiego 13 w teminie do d. 1 listopada 1935 roku.

5) Podaje się do wiadomości TS. „Dabrowa", że Zarząd Podokręgu nie uwzględnił Ich prośby z dnia 15 10 35 r. L. 57 odnośnie zniesienia grzywny, nałożonej za nienadesłanie w terminie danych o prowadzeniu treningów piłkarskich.

6) Podaje się do wiadomości Strzeleckiemu KS w Sosnowcu, że Zarząd Podokręgu, na podstawie post. PZPN „Część V Postanowienia Finansowe" uznał złożone zobowiązanie przez SS „Placówka" za nieważne.

Równocześnie Zarząd Podokręgu ukarał Kierownika Sportowego SS „Placówka" p. Wójcika Adama naganą, za wydanie zobowiązania, bez upoważnienia Zarządu klubu i sporządzenia takowego, na nieprzepisowym blankiecie.

7) Podaje się do wiadomości KS „Cyklon" w Rogożniku, że Zarząd Podokręgu uwzględnił Ich prośbę i przyznał odszkodowanie od RKS „Orlęta" Dąbrowa - Górnicza, zamiast złot. 42.— tylko sum. 24.40 z tytułu poniesionych wydatków rzeczywistych urządzenia zawodów dnia 30-6 35 r.

8) Wzywa się RKS „Orlęta" Dąbrowa Górnicza do uregulowania w ciągu 14 d. na rzecz KS „Cyklon" Rogożnik sumy zł. 24.40, z tytułu poniesionych kosztow urządzenia zawodów dnia 30-6 35 r., na które Ich drużyna nie stawiła się.

9) Wzywa się KS „Kazimierz" do spowodowania przybycia na posiedzenie Zarządu Podokręgu w środę dnia 30-10 35 r. o godzinie 19-tej, Ich Kierownika Sportowego p. Trzaskę w celu przesłuchania.

10) Z uwagi na nienadesłanie dotychczas wyliczenia SS „Ząbkowice" z zawodów 14-7 35 r. między Ząbkowice — Zew II, Zarząd Podokręgu akceptuje wydatek Zewu na zł. 15.60 i wzywa się SS „Ząbkowice" do wpłacenia tej sumy w ciągu 14 dni. —

11) Znowi się zawieszenie z DKS Dobieszowice z dniem 19-10 35 r.

12) Podaje się do wiadomości klubom, że zawieszone są w prawach członka następujące kluby: **Klasa B Ruch. Klasa C** Jaworznik i Ząbkowice. I z klubami temi nie wolno rozgrywać żadnych zawodów pod kara grzywny i weryfikowania zawodów walkowerami.

Prezes: (—) **Wł. Wolski**

Sekretarz (—) **M. Bluszcz.**

Będzin, dnia 26 października 1935 r.

Numer akt: Km. 743/35.

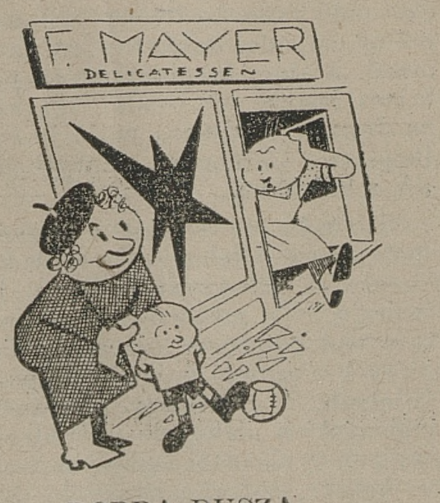
Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota, mający kancelarję w Olkuszu ul. 3-go maja nr. 61 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 listopada 1935 r. o godz. 10 w Olkuszu ul. Pocztowa nr. 18 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Bejgra, składających się z samochodu osobowego firmy „Chevrolet" na 4 osoby, Nr. rej. 71997, motoru 27220 podwozia 17125 w stanie średnim oszacowanych na łączną sumę zł. 2500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym Dnia 22 października 1935 r.

KOMORNIK (podpis nieczytelny).

HUMOR



DOBRA DUSZA.

— No, Wiesiu, idź do wujaszka i powiedz, że ty tego żałujesz...

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski